

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

rocznie 15 K., półrocznie 7:50 K., kwartalnie 3:75 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 11 Kor.
Prenumeratę płaci się góry.
Numer pojedynczy 30 h.

Nieopieczętowane reklamacje w państwie.

wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadawca należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stołarska 6

Biuro redakcji otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsc 3 halerzy. Nadane: za wiersz 3 halerzy. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

PASKARZE i ŁAPOWNIICY.

Powstająca z grobu Polska ma nietylko wrogów zewnętrznych. Posiada ona we własnym łonie może dla jej przyszłego rozwoju jeszcze groźniejszych wrogów wewnętrznych. Są nimi jej własni zwyrodniali synowie. Jednostki niestety dosyć liczne przepojone chciwością i chęcią zysku do tego stopnia, iż dla nich każdy środek prowadzący do zdobycia pieniędzy jest dobry. Ludzie, którzy nigdy kupcami nie byli i z handlem nic wspólnego nie mieli, zakupują najrozmaitsze towary na to tylko, aby je ze znacznym zyskiem zaraz innym sprzedawać. W ten sposób towar przechodząc z rąk do rąk zanim dostanie się w ręce właściwego konsumenta drożeje niepomiarnie tak, że w końcu ten, który go ostatecznie dla własnej potrzeby nabyć musi pada ofiarą najokropniejszego wyzysku i lichwy.

To też dzięki tego rodzaju praktykom jednostki, które przed paru jeszcze laty były chudopacholkami i nieraz złamanego szeląga przy duszy nie miały są obecnie wielokrotnymi milionerami, żyją jak magnaci, szumią wydając krocie i wcale się z groszem nie liczą. Są to przeważnie ludzie o bardzo niskiej kulturze, gruboskórni, bez wykształcenia, którym nieprawym lichwiarskim sposobem zdobyty dobrobyt głowy pozawracał. Są jednak między nimi nietylko spekulanci i lichwiarze świeżej daty, lecz także zawodowi kupcy i przemysłowcy, a niestety także i rolnicy. Liczne ich zastępy opanował formalny szal zysku. Każda cena za posiadany produkt wydaje im się za małą, podnoszą ją więc co parę dni. Nawet kobiety wiejskie dały się porwać i wciągnąć w ten szalony wir chciwości i wyzysku. Każde jaje, każda łyżka masła, odrobina mleka, każda kura, lub kaczka staje

się codzien droższą. Ofiarą zaś takiego niesłychanego wyzysku któż się staje ostatecznie? Oto ten nieszczęśliwy konsument zmuszony żyć ze stałych dochodów, któremu poczucie godności i sumienie nie pozwala uprawiać lichwy i puszczać się na pokątne spekulacje.

Tak to własni rodacy stają się wrogami swoich braci, utrudniają im życie i nieraz do rozpaczki popychają. Najwstrętniejszą lichwą żywnościową uprawiają handlarze mąki i produktów rolnych, piekarze, rzeźnicy, handlarze skór i t. d.

Niema ani jednego działu towarów, któryby w potworny sposób nieraz stokrotnie nie zdrożał. Ze ceny towarów skutkiem wojny pięcioletniej, skutkiem ograniczenia produkcji, braku dowozu, wreszcie skutkiem obniżenia się wartości pieniądza podnieść się musiały, to jest zrozumiałe. Rzeczywisty jednak wzrost cen w naszym kraju nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu naturalnego i uprawnionego. Ceny na całym świecie poszły w górę, nigdzie jednak w tym stosunku jak u nas. Otóż przyczyną tej nienaturalnej drożyzny jest jedynie rozpasane bezwstydną paskarstwo.

Paskarze to jest tajni spekulanci i handlarze puszczający wszelki towar na pasek, tończy na handel z ręki do ręki. Oto wewnętrzni wrogowie nasi, oto plaga dręcząca w straszliwy sposób nasze znękaną społeczność.

Paskarze to ludzie bez czci i wiary, to osobniki, dla których niema nic świętego. Ojczyzna, naród to głupstwa. Gruboskórni, obojętni na wszelką moralność, pozbawieni skrupułów dorwawszy się grosza żadnej już w chciwości nie znają miary. Zwykle kary pieniężne a nawet

więzienie krótkotrwałe ich nie odstrasza, zysk wszystko im wynadgradza. Kontrola zresztą władz jest u nas w przedmiocie lichwy towarowej tak niedoleżną i marną, że ogromna większość wypadków uchodzi bezkarnie. Wchodzi tu bowiem w grę i sprzymierza się z paskarstwem drugi groźny wróg wewnętrzny t.j. łapownictwo. Paskarz niczego się nie lęka ma on bowiem w organach kontrolnych współników. Rozdaje na prawo i lewo łapówki, zyski bowiem jego są tak znaczne, iż to bardzo hojnie czynić może, przeważną więc część jego manipulacji wieńczy powodzenie. Skoro go zaś na czemś przyłapią to i w takim nawet wypadku łapówką z biedy wykręcić się potrafi. Niestety długoletnie rządy rosyjskie nie pozostały bez wpływu na duszę polską.

Łapownictwo tak się u nas zakorzeniło, że staje się już teraz w samych początkach naszego samodzielnego bytu wielką narodową klęską. Okazuje się bowiem, że łapownik nie tylko ułatwia paskarzom ich niecną robotę, ale nadto ubezwładnia w wielu wypadkach i nadworeża prawidłowe funkcjonowanie dopiero w początkach rozwoju znajdującej się maszyny państwowej. Fala przekupstw rozszerza się i rośnie. Mamy już n. p. w Polsce nadużycia przy poborze wojskowym. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Piotrkowie dwóch lekarzy, poszlakowanych o nadużycia poborowe. Podobne zbrodnie wykryto w ostatnich dniach także w Radomiu. Dopuszczali się ich urzędnicy wojskowi z powiatowej komendy uzupełnień, wydając nielegalne świadectwa odroczeń poborowych. Niestety także i w Lublinie krążą pogłoski o podobnych nadużyciach. Dopuszczają ich się zaś już nie moskiewscy czynownicy, ale rodacy i to nie na szkodę państwa wrogięgo, lecz na szkodę państwa własnego. Jak paskarze spekulują na głodzie, tak łapownicy na obronie ojczyzny. Co za wstyd i hańba! Co za podłość bezgraniczna! Żołnierze biją się jak bohaterzy, niktzemne zaś jednostki w kraju oszukują, kradną, uprawiają lichwę, lub trudnią się przekupstwem, osłabiając przez to siłę odporna narodu.

Odślaniać to wszystko, jest rzeczą nad wyraz bolesną. Niechaj jednak boli jak chce, okropne wrzody pojawiające się na naszym organizmie narodowym wycięte być muszą. Władze rządowe i opinia publiczna, której wyrazem są gazety, muszą na tem polu współdziałać. Trzeba wszystko uczynić, aby zło w najkrótszym czasie wytepić.

Najlepszym na to środkiem byłaby niesłychanie surowa na paskarzy i łapowników ustawa.

Na oba rodzaje tych złoczyńców należałoby wprowadzić w drodze ustawy kary dwojakie: 1) Chłostę publiczną połączoną z napiętnowaniem. 2) Karę śmierci.

Gdyby tak w Polsce z kilkudziesięciu paskarzy i łapowników powieszono, a z paruset publicznie wychłostano, wówczas można być pewnym, że zbrodnie te zostałyby wytepiene. Niechajże więc walny Sejm w Warszawie co prędzej zdobędzie się na tyle energii i taką ustawę wprowadzi. Przyszłe pokolenia błogosławić go za to będą.

Niemcy odpowiedzieli.

W środę i w czwartek 28 i 29 maja wręczyli delegaci niemieccy odpowiedź na postawione im przez koalicję warunki pokojowe. Odpowiedź ta wygląda na pierwszy rzut oka dosyć umiarkowanie, w rzeczywistości jest ona jednak nad wyraz chytra i podstępna. Niemcy przybierają w niej minę łagodnych baranków, wilki stroją się w owcze skóry, aby przecie cośkolwiek utargować. Wyłącznej odpowiedzialności za wojnę na siebie nie przyjmują, twierdząc, że wszystkie wojujące państwa są za wybuch wojny zarówno odpowiedzialne. Do krzywdy, wyrządzonej Belgii się przyznają, oświadczając gotowość naprawienia jej. Alzacyi i Lotaryngii gotowi się rzec. Węgla z zagłębia Saary dla Francji obiecują dostarczyć, odszkodowania wojennego ofiarują się zapłacić sto miliardów. Oddać jednak zagłębia Saary Francji nie chcą.

Najboleśniej odczuwają warunki podyktowane im na wschodzie. W odpowiedzi oświadczają, że gotowi są oddać Polsce znaczną część Poznańskiego wraz z miastem Poznaniem, więcej jednak nie dać nie chcą. Gdańska, szczególnie zaś Górnego Śląska za żadną cenę się nie wyrzekną. Gotowi są tylko uczynić z Gdańska wolny port i ułatwić doń dostęp dla Polski. Także Królewiec i Kłajpedę są skłonni dla Polski uprzystępnic. Na Śląsku górnym i w niektórych powiatach Prus Zachodnich na lewym brzegu Wisły proponują głosowanie powszechne. O lanych ustępstwach terytoryalnych nawet słyszeć nie chcą. Żądają również natychmiastowego przyjęcia do ligi narodów i domagają się dla siebie odszkodowania za blokadę w wysokości 12 miliardów.

Takie są najważniejsze punkty odpowiedzi niemieckiej. Przebiega się z niej szczególna zawiść i niechęć do Polski. Względem Francji są ustępliwi. Aby zadowolić Anglię, zrzekają się całej swojej floty wojennej. Co do kolonii zaś swoich, to godzą się na to, aby administrowali nimi jako pełnomocnicy ligi narodów. Na Polskę zaś są wściekli. Czują oni to doskonale, że największym dla nich ciosem, to oddanie ziem zrabowanych Polsce. To dopiero zdola Niemców trwale ubezwładnić i dlatego przeciwko tej części warunków jaknajusilniej się zastrzegają.

Jak wobec tej odpowiedzi zachowa się koalicja, trudno na razie przewidzieć.

Mówią o pośrednictwie Wilsona i Włoch na rzecz Niemców. Widocznie działają tam potężne wpływy na korzyść Niemiec, zdaje się, że głównie Żydzi pracują, aby coś dla Niemców wytargować a Polskę zaszkodzić.

Koalicja ma odpowiedzieć na notę niemiecką w ciągu ośmiu dni. Poczem otrzymają Niemcy wezwanie do podpisania warunków w ciągu 72 godzin. Wielu polityków i wojskowych koalicyjnych przypuszcza, że delegaci niemieccy pokoju im podyktowane nie podpiszą. Czynią się też przygotowania na wypadek wznowienia wojny przez Niemców. Do napadu na Polskę ostro się też oni przygotowują. Miejmy nadzieję, że nic nie wskórają. Powszechnie atoli wyrabia się u nas przekonanie, że Niemcy, gdyby nawet warunki podpisali, to i tak ziem Polsce przyznanych, dobrowolnie nie oddadzą, lecz, że wzbudzą tam powstanie tak, że Polska będzie musiała zachodnie, ze szpon pruskich wydarte, kraje z bronią w rękę zdobywać. Ale może to i lepiej dla nas by było. Kto wie czy na tej drodze nie uzyskalibyśmy więcej. W razie wojny z Niemcami koalicja nie myśli jednak pozostawić Polskę jej własnemu losowi, lecz ma nam przyjść z pomocą. Do portu w Gdańsku zawinęła już nawet wojenna flota anglo-amerykańska. Na Górnym Śląsku gromadzi też podobno rząd niemiecki znaczne siły wojskowe. Zdaje się, że w przyszłym tygodniu losy nasze, co do zachodnich granic się rozstrzygną.

NADESLANE.

Dr. med. Stanisław Breyer

Kraków, ulica Wolska L. 36 **powrócił.**

Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

ZEGARTOWSKI JAN

OSTATNIA OFIARA.

(Ciąg dalszy).

— Dziej się wola nieba! — szepnął — To dla Ojczyzny — i lzy bólu, czyste jak rosa poranna popłynęły po zoranej troskami twarzy.

Dreszcz zgrozy przeszył wszystkich, — lzy zaparły się w kątach ocz niewiast — i rzewny szloch rozpierał piersi. A Zosia Waśniówna twarz ukryła w drobnych dłoniach i lkała boleśnie..

Jakaś złowroga cisza zaległa polankę — jeno zdała dolatywał piekielny ryk armat.. Wtem padł straszliwy krzyk:

— Gore! Gore! Nasza wieś palą!

Zerwali się wszyscy z ziemi.

Od strony wsi niebo zapłonowało. I jasność rozśla, olbrzymiała. Wzrok wszystkich zwrócił się w jasną plamę nieba. Wpatrywali się w ciemną otchłań boru, nad którym unosiła się i krwawiła niebo purpurowa luna. Wreszcie jasne i krwawe blaski ognia

Oj, źle jest, bardzo źle!

Myślę, że jak Polska szeroka i długa, nigdzie dziś ludzie po wsiach o niczem tyle nie mówią, co o tej ziemi, o tych gruntach, których ma być tyle do nabycia, że i ten, co ani pięćdziesiąt lat nie posiada, będzie mógł jakoby nabyć sobie kawał roli i zostać gospodarzem. W mojej okolicy, a mieszkam w Galicyi, tylko o tem ludziska gadają i nad tem głowy sobie łamią. Najbardziej radziby wiedzieć, ile też ziemi przy tem nowem urządzeniu na każdego wypadnie. Otóż w tem sęk! Ten, co oszczędzał i ciułtał podczas wojny pieniądze, to i posiadzie więcej; ale jak to będzie z tym, który żył jak ptak i o jutrze nie pamiętał? — Państwo mu pomoże — powiadają — dług sobie zaciągnie. — Prawda, napewno jednak ten, który ma za co, kupi więcej, bo i dług może zaciągnąć, i więcej grosza wysypać. Niektórzy dowodzą, że wszyscy kupią ziemi jednakowo. Może i tak będzie, ale ile tej roli wypadnie na jednego?

Czytałem, że jest aż trzy miliony morgów do podziału, czeka zaś na to sześć milionów ludu wiejskiego, a i w miastach nie brak też przecie ludzi łaknących ziemi. Jeżeli tak jest, to jeden marny morg wypadłby na dwóch. Cóż to znaczy? To i na kawalera zamało! I z dwóch morgów nie wyżyje; potrzebaby bodaj czterech morgów, i to nie piachu. Ale skąd tyle wziąć? Chyba nie wszyscy by kupowali, jeno jeden na ośmiu. To jakoś niedobrze, jedenby żył, a siedmiu chybaby manny niebieskiej wyczekiwali.

Jest w naszej wsi jeden młody sąsiad, pustak, który ze wszystkiego lubi sobie kpinkować; ten słuchając kiedyś, jak inni sobie nad tem głowy łamali, powiada: — Ja tam i czterech morgów nie chcę, bobym na nich dziadował. Zamiast skąpego kawałka roli, wolę pewną robotę w fabryce. — Niby to puste gadanie, naprawdę jednak zdaje mi się, że w tem jest zdrowa myśl. Znam trochę świata; byłem przed wojną w Ameryce i dłuższy czas tam bawiłem. Otóż pytam, dłaczego u nas jest tak mało

poczęły przenikać czarna noc lasu. Miedzy drzewami migwały błyski pożaru. I zdała uapływał głuchy szum pożaru, zmieszany ze strasznym rykiem bydła i ujadaniem psów.

Gęste kłęby dymu unosiły się nad borem.. a wichur je targał, miotał i rwał w cienkie kosmyki i gwał w dal bezbrzeżną.. Miliony iskerek znaczyły krwawe ślady na niebie. Jedne gasły, a znowu nowe płynęły. Sine dymy przeciskały się przez gęstwą boru.. wnikały wgląb.. i snuły się, wity.. i słały na mchu posłaniu.

Nie czas było na ratunek, bo oto znowu armaty poczęły miotać pociskami o las i slychać było piekielne luki pękających szrapneli i granatów.

..Wreszcie pociski poczęły przenosić za las..

Z przeciągłym jękiem.. przeraźliwym gwizdem i sykiem przelatywały nad wierzchołkami drzew..

..Wielka trwoga ogarnęła wszystkich i głośny płacz targnął piersiami wszystkich.. Soltys pierwszy oprzytomniał. Wzniósł ręce w górę i krzyknął:

— Bracia! nie czas na płacze i lamentey! Składamy ofiarę za wolność naszej Ojczyzny! I jeszcze może będziemy musieli więcej ofiarować! W Bogu

fabryk? Czemu u nas przemysł jest tak zaniedbany? Odyby przemysł żywił ludzi, toby nie łaknęli tak gwałtownie ziemi. Mamy węgla w naszej ziemi aż nadto, mamy ludzi wykształconych, co by potrafili konie wysokie poprowadzić, mamy robotników, ale jakoś wlecze się to u nas, przemysł śpi i fabryk nie przybywa. Ameryka ma sposób, który i u nas byłby dobry. Pieniądzy jest po świecie dużo; niech Polska zaprosi pieniędzy z obcych krajów i przedstawi im: Jest fabryka polska do budowania; fabryk² przyniesie zyski, a z tych zysków Polska zapłaci wam dług z nawiązką. Dajcie tylko wasze dolary, aże zaraz, żeby fabrykę w mgnieniu oka postawić i dać ludziem zarobek.

Eziwna rzecz, dlaczego nie wszyscy to rozumieją? Przecie na to podatków brać nie potrzeba? Cdy rozmawiam o tem z sąsiadami, powiadają: — Może niema takich fabryk, któreby nasz rząd mógł brać na swoją głowę? Może nie byłoby czem długu spłacić, a przez to Polskę by zubożała?

A koleje żelazne, czy się nie oplacają? A te kanały wodne, co to po nich spławiają wszelkie ciężary? W Ameryce na jedną dużą łódź na takim kanale ładują cały pociąg kolejowy węgla i tylko para koni z tem śmigła po brzegu, aż mało lina od łodzi nie trzaśnie. A czy tam elektryczność nie obsługuje całego kraju? Rozsyłają ją po takim druciku, co go ledwo widać, a pędzi fabryki i świeci ludziom aż miło. Widziałem w Ameryce na ziemi grubą, a dziesiątki mil długą rurę, przez którą pchają, dokąd potrzeba, ulot wychodzący z ziemi. Może u nas ulotu takiego niema? Słyszałem, że w Galicyi, gdzieś w Męcinie, czy Męcince jedna studnia naftowa tyle ulotu z ziemi daje, że byłoby go za dużo dla całej Warszawy. Tego i w Ameryce nie widziałem. A czy Polska nie może tur rabiać i ulot po całym kraju rozprowadzać? Co w tem trudnego? A żużli Tomasa dla nas nie możnaby w naszych młynach mleć, a kaimitu kopać, a węgla dziesięć razy tyle wydobywać, a w górach wody różne puścić na turbiny i siłę elektryczną wy-

szukałmy ukojenia, u jego tronu znajdziemy ratunek!!!

I padł na kolana, a za nim pochylili się głowy wszystkich i popłynęła w niebo modlitwa gorąca, na łzach wyrosła:

„Pod Twoją obronę uciekamy się..“

III.

Złoty świt począł rozpraszać ciemności nocy. Noc jakby zawstydzona bezsilnością ustępowała szybko. Wschód zabarwił się tęczowymi kolorami... coraz jaśniej, aż majestatyczny rydwan słońca wjechał z tryumfem na niebo.

Huk armat zeichł i odbiegł w dal... Cisza niezmącona panowała w borze.

I zaraz ozwał się bór gwarem drzew, wesołym świergotem ptaszek.

Z lasu zaczęły się wychylać się strwożone postacie ludzkie. Zwolna posuwała się gromadka ludzi ku wsi. Na ich czele kroczył zgarbiony — sołtys Małkowski.

Szli patrząc przed siebie — szukali wzrokiem swoich siedzib. Wszędzie pusto. Wszli w wioskę. Pusto... ruiny... zgliszczą... Siwe dymy unosiły się

rabiać a po kraju rozprowadzać? Dlaczego, na Boga, tego się nie robi? Młody sąsiad pustak powiada: — Dlaczego? Bo chyba o tem ani sejmowi, ani ministrom myśle się nie chce. Łatwiej z gotowego dać każdemu choćby strzępek, niż tworzyć rzeczy nowe, któreby naprawdę polepszyły byt całego ogółu i wszystkim lepiejby żyć pozwoliły.

Amerykanie mówią: „Kto chce, ten może“. I prawdę mówią. A u nas nie chcą, nie zrobią. O jednem pamiętają, a o jedenastu?... Oj źle jest, bo źle!

K. Łacki, drobny rolnik.

Spieszmy z pomocą ofiarom katastrofy górniczej.

Dziś już wiadomo, że liczba ofiar katastrofy górniczej w Orłowej i Łazach wynosi około 300 osób! Zmarli straszną śmiercią górnicy pozostawiają około 1000 wdów i sierot! Katastrofą zostali dotknięci wyłącznie Polacy!

Naród polski, który kocha swego górnika, okazującego w chwilach niebezpieczeństw narodowych tyle bohaterstwa, patriotyzmu i ofiarności, odczuwa skutki tej straszliwej katastrofy jako wielki cios narodowy.

Roniąc jednak łzę serdecznego żalu za poległy mi górniki — nie powinniśmy poprzestać na samem oplakiwaniu tej bolesnej straty. Trzeba, aby wszyscy zajęli się losem tych wdów i sierot, pozabawionych nagle w sposób tak tragiczny swych żywicieli. Już dzienniki donoszą, że zewsząd płyną składki i ofiary. Prezydent republiki czeskiej Marszałek, przeznaczył z czeskich funduszy państwowych 115.000 koron dla ofiar katastrofy i wyraził im w telegramie swe współczucie! Śmiesznie mała to ofiara, tem mniejsza, że właśnie niedbalstwo czeskie było przyczyną całego nieszczęścia. Cały naród polski musi się zatem zaopiekować wdowami i sierotami po górnikach, musi im okazać swe serce.

jeszcze leniwie nand zwęglonemi szczątkami charłup... Tu i owdzie wśród szarych popiołów sterczał komin ku niebu... nagi... jakby jakaś ręka, błagająca Boga o pioruny pomsty...

Starzec stanął nad zgliszczami swojej sadyby... Gruzy... Osłupiał — stanął niemy, jakby skamieniały z bólu — z ręką nad gruzami wyciągniętą. Twarz pałała mu gorączką, w oczach tlał żar wściekłości.

Zwolna i twarz kamieniała, ręka opadła bezsilnie, zgarbił się i pochylił ku ziemi i lzy rzęsiście jak perły polały się na stratowaną kopytami glebę. A z tyłu w milczeniu stał jego syn, Janek i Wałkowa z córką.

— Panie sołtysie — ozwał się z tyłu jakiś głos — Pan major Legionów, pana Sołtysa woła! Starzec ocknął się z zadumy, otarł lzy i spojrział na przybyłego. Był to legionista.

Drgnął sołtys. Błyskawiczna myśl przebiegła mu przez mózg i wpadła mu w głębię duszy.

— Syn?!..

Bez słowa ruszył za legionistą, wsparty na ramieniu syna.

Szli przez wieś poprzęzynaną licznymi rowami

Prezydent Paderewski dał w tym względzie piękny przykład, przesyłając na doraźną pomoc 200.000 K.

Idąc za tym przykładem wszystkie pisma polskie przyjmują składki na pomoc dla ofiar katastrofy. Niechże więc i Czytelnicy pisma naszego, każdy z nich czem może, przyczynią się do ulżenia dołi ofiarom tego wielkiego nieszczęścia. Obowiązkiem chrześcijańskim jest spieszyć cierpiącym z pomocą. A potrzeby tego tysiąca wdów i sierot po górnikach polskich są ogromne. Grozi im nędza, a może nawet śmierć głodowa. Polegli ich żywicieli, którzy niedawno jeszcze nie żalowali swej krwi, gdy szło o danie odporu dzikim najeźdźcom czeskim, zasłużyli sobie na to, aby naród dbał o ich unieszczęśliwione rodziny. Oni nie żalowali krwi i życia, my zaś żalować byśmy mieli kilku centów lub koron dla otarcia łez sierotom i wdowom, dla zabezpieczenia im dachu nad głową?

Byłaby to czarna niewdzięczność! A zatem niechaj każdy z nas da co może! Redakcja nasza chętnie pośredniczyć będzie w przekazywaniu pieniędzy ofiarom katastrofy. Niech ofiary będą nawet drobne, ale niech będą liczne! Przesyłajcie je pod adresem administracyi naszego pisma jak najrychlej!

Jak uciekała dzicz hajdamacka.

Pewien krakowianin, znalazłszy się w Samborze podczas zamachu ukraińskiego, postanowił wydostać się za wszelką cenę z tego piekła hajdamackiego. W tym celu udał się do Stryja, mając nadzieję, że zdoła skorzystać z ciągłych transportów jeńców czeskich, przejeżdżających z Rosyi przez Tarnopol, Chodorów, Stryj i dalej przez Sambor do Czech. Istotnie, szeleszczący banknot zaopatrzył go w papiery obywatela czeskiego z Moraw, dzięki temu znalazł się nasz krakowianin dnia 14

strzeleckimi, zoraną granatami... utykał co chwila, omijali trupy.

W tem z poza zwęglonych ruin chałupy wysunął się straszny cień. Mara ludzka. Twarz wychudzona, zboląta, straszna. Cały w łachmanach. Starzec nie poznawał nikogo.

Postać ta jednak zbliżała się i nagle radosny krzyk Waśnikowej zamącił ciszę nastroju:

— Józek! Józek!

Rzuciła mu się na szyję, a córka chwilę stała w milczeniu, ale wnet przypadła do rąk postaci:

— Tatusiu! Tatusiu!.....

I głośny płacz radości i wesela zawisł w powietrzu.

Soltys stanął — tępym wzrokiem patrzył na Waśników i nic nie rozumiał, bo myśl jego szybowała naprzód.

A Waśnik urywanym, zmęczonym głosem opowiadał, jak uciekając przez wieś skrył się w piwnicy — wojsko uciekło, a on pozostał. Przy pożarze spalił sobie ubranie i w łachmanach, w ukryciu czekał świtu

maja w pociągu, wiozącym jeńców czeskich i dotarł szczęśliwie drogą okrężną do Lwowa. Tu udzielił redakcyi „Słowa Polskiego“ interesujących szczegółów ze swej podróży, pełnej wrażeń i przygód.

W Samborze—opowiada — stał dwa dni, ukryty w wagonie, obawiając się poznania przez oficerów ukraińskich, których znał z poprzedniego kilkumiesięcznego pobytu w tem mieście. Tu też, podczas postoju na dworcu, doleciały go słowa radosne:

Polacy przerwali front!

Błogosławione te słowa wywołały prawdziwy popłoch wśród Czechów i zdenerwowanie ogromne wśród żołdactwa ukraińskiego..

Niepokój doszedł w dniu 16 maja na dworcu samborskim do najwyższego napięcia. Czesi z obawy, aby nie dostali się do niewoli polskiej, żądali bezzwłocznie wyjazdu. Pociąg ruszył wreszcie po dwugodzinnym postoju. Za ledwie wyjechał za dworzec i znalazł się na obszernym luku w drodze do Sianek, gdy padły w pobliżu mostu pierwsze granaty polskie.

Czemprędzej ruszono dalej i wśród ogólnego popłochu przejechano stacye Wanówce i Sozań i dotarto do Starego Sambora. Tu na powitanie padły

nowe granaty z pobliza.

Artylerya polska z nadzwyczajną celnością ostrzeliwała linie odwrotowe cofających się w zupełnem rozluźnieniu wojsk ukraińskich. Na gościncu pędem od rozbitego frontu umykały treny ukraińskie, zmieszane, w nieładzie, idąc niemal w wyścigu z grupami żołnierzy, spieszących szlakiem odwrotu ku wschodowi.

Na przebycie przestrzeni 14 klm. do Strzyłek do Topolnicy pociąg czeski potrzebował aż czterech godzin. Na dworcu w Strzyłkach panował jeszcze spokój. Równocześnie z pociągiem nadjechał samochód ukraiński i przywózł niewątpliwie roz-

— Teraz chwilę odpocznę — a potem dalej na wojenkę z naszymi!

Cieszyli się i radowali.. Ale soltys nic nie rozumiał. Ruszył dalej.

Stanęli wreszcie na końcu wsi przed jakąś na wpół rozwaloną chałupą. Z chaty wyszedł młody jeszcze, ale trudami wojny snąc zniszczony oficer. Twarz o ostrych rysach, energicznych.

— Pan soltys Malinowski? — zapytał.

— Jestem, panie majorze! — odparł starzec.

Na twarzy oficera malowało się pewne zakłopotanie. On, który z zimną krwią kładł trupem kulą rewolwerową Moskala, który czuł rozkosz, gdy wpakował szabłę w pierś nieprzyjaciela — on nic czuły na krew, obojętny na widok trupów — ten żołnierz stanął zakłopotany i głos ugrzął mu w gardle. Stanął nieśmiały, wobec ojca-stareca. Siłą się na spokój, począł mówić urywanym głosem:

— Panie Soltysie! Polska z grobu nieważli powstaje... Njm jednak całkiem podniesieniy wieko trumny... musimy dużo.. dużo krwi przelać... musimy z całą gotowością oddawać życie i mienie nasze... Panie soltysie! Pan jesteś prawym Polakiem.

kaz zwijania wojskowego postoju. Popłoch ogarnął żołnierzy ukraińskich.

Nasz informator serdecznie wydarzeniami uradowany wyszedł przed dworzec w Strzyżkach.

Oryginalny przedstawił mu się widok. Na szosie

**odwrot oddziałów ukraińskich
w zupełnem odbywał się rozluźnieniu.**

w nieładzie prześcigały się podwozy trenów z samochodami oficerów, z grupami uciekającej w nieładzie piechoty.

Przed dworcem nowy obrazek.

Zbliżają się grupy żydów i żydówek i wśród płaczu i lamentu trwożnym pytają głosem:

— Panie! czy to prawda, że nas cofają się?

i równocześnie dążą do oficerów ukraińskich na dworcu i starają się u nich sprawdzić hiobową wieść, którą niósł nadto wyraźnie huk dział, coraz bardziej zbliżający się, coraz głośniejszy.

Ze Starego Sambora do Strzyżek dążył tymczasem w zupełnym nieładzie odwrot ukraińskich oddziałów. Piechota, artyleria, tren — pomieszane. Czesi, patrząc na szosę, mówili: „To jeszcze większy rozgrom, jak niegdyś pod Łuckiem!”

Strzały armatnie nie cichły. Już nawet dochodzić poczynął urywany trzask karabinów maszynowych.

Popłoch na dworcu wzrastał.

Niebawem podwozy przywiozły pierwszych, kilkudziesięciu rannych z pola bitwy. Widok ich wzmógł chaos jeszcze bardziej. Wśród żołnierzy zapanował popłoch. Daremnie oficerowie starali się powstrzymać rozbiegających się na wszystkie strony szeregowców.

Na dworcu stały trzy pociągi i jedna lokomotywa. Dwa z amunicją, rannymi i żywnością, trzeci z Czechami. Lokomotywa kolejno odwoziła pociągi do następnej stacji, Jasienicy. Oba wojskowe pociągi niewątpliwie wpadły w ręce polskie i łup stanowiły dla nich wielki.

Dałeś syna swego Ojczyźnie na usługi... Był dzielnym żołnierzem, a potem mężnym i walecznym oficerem... Bił się za wolność Matki-Polski... i dał... za nią... życie...

A... a... a... zachwiał się starzec; podtrzymał go oficer i synek. Starzec zebrał resztki sił, wyprostował się.

— Dziękuję — szepnął. — Panie majorze chciałbym widzieć go jeszcze“.

Oficer ruszył przodem. Szli w milczeniu. Na polanie pod lasem z prawego skrzydła stała grupa legionistów i kopali grób.

Zbliżył się.

W trumnie z białych desek zbitej leżał młody oficer. Twarz miał pogodną, uśmiechniętą... rzekłbyś... śpi upojony słodkimi marzeniami.

Jeno na piersiach pod medalem waleczności znaczyła się duża, krwawa plama... krew zaskrzepnięta, zmieszana z piaskiem dekorowała młodą pierś... medalem ofiary za Ojczyznę — medalem miłości Ojczyzny... Znaczyła strasznym stygmatem śmierci...

Starzec runął z dzikim okrzykiem:

Czesi pomagali Ukraińcom

ład... węgiel na lokomotywę, byle tylko prędzej ruszyć w drogę i nie wpaść w ręce polskie. O godz. 10 rano przybył pociąg z jeńcami do stacji Sianki.

Na dworcu oczekiwał transportu oficer czeski. Przybył z Użoka, który znajduje się w rękach czeskich. Przeprowadził kontrolę papierów i zatrzymał pewnego radcę, polaka, który z żoną i dwojgiem dzieci, zaopatrzone w przepustkę ukraińską, zawierającą podpisy i pieczętki ministerjalne, chciał dostać się przez okupowaną część Węgier do Polski.

Z Sianek podał nam informator do Ungwaru, gdzie znajduje się wiele wojska czeskiego. Żołnierze mówili jeńcom-rodakom, „że mają iść na Ukrainę“. Z dalszej podróży swej notuje ciekawą wiadomość o wielkiej klęsce wojsk czeskich pod Salgotarjan, gdzie

padło na polu walki 8.000 żołnierzy czeskich, a wojska czeskie poniosły te straty od Węgrów, którym dowodził b. wódz austriacki, Kövecs.

W Mostach witał znekany przejściami podróży, lecz duchowo wieściami o zwycięstwie naszych wojsk dzwignięty krakowianin pierwszego polskiego żołnierza, stojącego na posterunku. Tu dowiedział się od kolejarzy o ogromnych sukcesach naszego żołnierza. Tu w ostatniej chwili przed odjazdem nadeszła radosna wieść o zdobyciu zagłębia naftowego. Radość na dworcu w Mostach była nieopisana. Była rzeczywiście nieopisana — zarówno po tej, jak i po tamtej stronie przełamanego frontu.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Leonard Skiciński
prowadzi kancelaryę
Kraków, Mały Rynek Nr. 4. II piętro.

— Synu mój!... Synu!... Stachu!..

Szloch serdeczny, szloch boleści szarpnął pierś starca, wstrząsnął całą postacią... Starzec objął trumnę rękami, potem uchwycił głowę syna i począł pieścić i całować, a jakieś bezładne, urywane słowa wypadały przez zaciśnięte z bólu zęby.

Młodszy synek ukląkł przy ojcu i wpatrzony w niebo szeptał, lkając gorące słowa modlitwy.

Oficer, a z nim żołnierze zdjęli czapki. Twarze ich zbladły — w oczach ich zabłysły łzy... Jakiś straszliwy ból ścisnął im gardło... objął jak kleszczami duszę, rwał serce w strzępy. — Odwrócili się od tego strasznego widoku... i łzy ocierali.

I tak trwali chwilę. Słychać było jeno przeciągły i żalony śpiew ptaszat leśnych, ponure krakanie wron i głuche jęki starca.

— Tatusiu! czemu rozpaczasz? ozwał się cichy szept dziecka. On zginął za Ojczyznę! A tyś zawsze uczył, że największą chlubą Polaka jest dać za jej wolność życie!

(Dokończenie nastąpi).

Rozkaz dzienny dowódcy armii gen. Hallera.

Z okazji wielkich zwycięstw polskich nad Ukraińcami gen. Haller wydał do armii następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze! — czytamy w tym rozkazie — Pod połączeniem uderzeniem waszych piersi **przełamana została cała linia nieprzyjacielska, a pierścień nieprzyjacielski, otaczający Lwów ze wszech stron, rozpadł się. W zwycięskim marszu na przestrzeni 400 kilometrów posuwacie się ciągle dalej, przełamując ostatnie wysiłki rozprężonej, cofającej się w popłochu i zostawiającej za sobą tylko zniszczenie armii nieprzyjacielskiej, wyzwalając przastare ziemie polskie z pod ucisku barbarzyństwa i anarchii.**

A za wasze trudy i znoje żołnierskie, za wasze poświęcenie już macie nagrodę. Bo słyszycie za sobą **okrzyki wesela tysięcy serc polskich**, bo witają was radośnie mieszkańcy tej ziemi, po której kroczyście, nie jako zdobywcy, ale niosący wyzwolenie i zapowiedź jasnych dni po nocach mrocznych, wśród których panowały nahałki i słyhać było jęk nieszczęsnej ludności.

Idziecie, jak regularna, jednolita, karna armia narodowa polska, składająca się z oddziałów, przybyłych **ze wszech stron Polski** ramię przy ramieniu, walcząc jako prawi synowie ojczyzny z zapalem, odwagą i męstwem, wskrzyszając świetne tradycje dawnych wojsk polskich.

Żołnierze! Polska cała patrzy na was, na waszą niezłomność i poświęcenie i świat cały przez was ku Polsce ma zwrócone oczy. Jestem dumny, że wam przewodzę.

Nie mogę wyróżniać waszych czynów bohaterских, bo musiałbym wszystkich zasługi podnieść!

Dziękuję wam oficerowie i żołnierze! A tym, którzy swe życie bohaterskie złożyli ojczyźnie, cześć i chwała!

Pamięć o dzielnych dowódcy 8-go pułku ułanów, majorze Strońskim, i dowódcy batalionu plechoty, majorze Bartmańskim, i o wszystkich poległych oficerach i żołnierzach nie zaginie! Nazwiska ich będą zapisane w księgach zasłużonych, ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń.

Z prawdziwą radością i wdzięcznością muszę wspomnieć o waszych dowódcach, pozostających pod bezpośrednimi memi rozkazami, którzy przyczynili się do odniesienia tak świetnego zwycięstwa.

Tu rozkaz wymienia z kolei wszystkich najbardziej zasłużonych dowódców, wyróżniając specjalnie grupę operacyjną gen. Iwaszkiewicza, bohaterskiego wyswobodziciela Lwowa.

Wypróbowany ten dowódca — pisze gen. Haller w rozkazie — mając obok siebie dzielnych generałów: dowódcę 3-ej dywizji legionów—**gen. Zielińskiego**, 4-ej dywizji—**gen. Aleksandrowicza**, kombl. dywizji—**gen. Jędrzejowskiego**, w skład której weszli dzielni poznawczy pod wodzą pułkownika **Konarzewskiego**, oraz grupa pułkownika **Sikorskiego**, już zasłużonych w obronie Lwowa, zwycięskim

7.
marszem, po przełamaniu energicznym nieprzyjacielskich pozycji, nie znając przeszkody, pędząc rozbitą armię przed sobą, zdobyła najważniejsze miejscowości naszego przemysłu: Sambor, Drohobycz, Borysław i zajęła Stryj, Bolechów, Chyrow, Bóbrkę, Głiniany.

Cybiony zamach czechów Borysław.

Ukraińcy, poniosły klęskę pod Starym Samborem, zmłarkowali, że Borysławia nie utrzymają — i wrócili się do Czechów z wezwaniem, aby Czesi zajęli tereny naftowe. Rząd czeski zgodził się na propozycję i wojsko czeskie wyruszyło przez Użok i Ławoczne, ale nie zdążyło już na czas. Ofensywa polska była piorunująca i nadzieje czeskie rozwiąły się w niwecz.

To też prasa czeska bardzo niezyczliwie spogląda na sukcesy polskie i protestuje przeciw dalszej akcji wojskowej przeciw bolszewickim hajdamakom, którzy braciom Czechom dostarczali nafty za broń i amunicję.

Prasa czeska, która notowała dotychczas skrzętnie wszystkie niepowodzenia polskie, przemilcza obecnie sukcesy wojska polskiego, operującego przeciw Ukraińcom. Z rezerwy tej wyszły obecnie jedynie „Narodni Listy“, które uskarżają się na koalicję za wysłanie wojska Hallera i skierowanie ich przeciw Ukraińcom, tym „obrońcom“(!) rzeczposp. czesko-słowackiej przeciw nawale bolszewickiej.

Zajęcie Drohobycza byłoby katastrofą dla Czechów — pisze „Narodni Listy“ — ponieważ Czesi straciliby całą dostawę nafty i benzyny, którą otrzymywali od Ukraińców, oraz uniemożliwia dotrzymanie dotychczasowych umów.

Jak Ukraińcy rabowali Galicyę wschodnią.

Z całego kraju, oswobodzonego obecnie, nadchodzą informacje o wprowadzeniu tam waluty ukraińskiej.

W połowie stycznia zaczęły się pojawiać w Galicyi Wschodniej t. zw. grzywny i karbowanice, jako pieniądze papierowe z kursem przymusowym i walutą podatkową.

wał przyjmować karbowanice za 2 korony, a grzywnę za 1 koronę. Ponieważ o kruszcowym fundamencie banknotów nawet mowy nie było, ludność miast a zwłaszcza żydzi tylko pod przymusem przyjmowali te noty.

Informatorzy stwierdzają, że noty opiewały na 50 karbowaniców, które się równały 100 koronom, potem forsowała banknoty po 10.000 karbowaniców oraz po 500 i po 1000 i 2000 grzywien.

Władze ukraińskie umyślnie wycofały banknoty austriackie, ażeby drobną monetą austriacką

Urzędowo ogłoszony kurs wymiany nakazy-ściągnąć i operować nią zagranicą. Obecnie ludność oswobodzonych miejscowości jest zrozpaczona, gdyż banknoty ukraińskie nie mają żadnego znaczenia. Nieoficyalny kurs grzywien we Lwowie wynosił do

ostatnich dni po 40 halerzy. Obecnie grzywna wobec zupełnej niepewności co do państwowości zachodniej Ukrainy traci na wartości, a kantory wymiary nie chcą wcale tego pieniądza nabywać.

Nowe zbrodnie Ukraińców.

Nie da się zliczyć wprost zbrodni, jakich rozszerzone żoldactwo ukraińskie dopuszcza się na bezbronnej ludności polskiej. Ukraińcy, zmuszeni do odwrotu, mszczą się teraz z tem większą zwierzępanowaniem. Każdy dzień i każdy krok odwrotu bandy ukraińskie znaczą krwią swych prześladowanych ofiar, rzucając przez to piętno hańby na cały naród ukraiński. Świeżo we wsi Piły pow. żółkiewskiego podczas odwrotu Ukraińców o godz. 12 i pół w nocy z 14 na 15 maja kilku hajdamaków otoczyło tam dom wójta gminy Wawrzyńca Janowskiego, Polaka, i wdarszy się do wnętrza, domagali się pieniędzy.

Żona Janowskiego, Albina, oddała im przeszło 3 tysiące koron, błagając tylko o darowanie jej i dzieciom życia. Hajdamacy jednak podpalili dom i zabroniwszy mieszkającym wychodzić, zaczęli do nich strzelać. W taki sposób zabił córkę Janowskiego, Maryannę, lat 15 i Karolinę lat 5. Żona Janowskiego, następnie córka Stefania lat 17 i dziecko 14-to miesięczne odniosły ciężkie rany. Tylko dwoje dzieci: córka i syn, którym udało się uciec ocalało. Dom i cały dobytek spłonął.

Wieś Piła jest cała zamieszкана przez Rusinów z wyjątkiem 6-ciu rodzin polskich.

Ukraińcy mord swój ohydny tłómaczyli zemsta za to, że Władysław Janowski 14 stycznia r. b. przed nadejściem Ukraińców uciekł, a syn Antoni lat 25 wstąpił do wojska polskiego.

San Janowski, mąż i ojciec powrócił obecnie do Piły, ale nie zastał już tam ani domu, ani rodziny.

Oto jeden dowód więcej zwierzęcego okrucieństwa, które okazują na każdym kroku Ukraińcy.

Zamordowanie legionisty w szpitalu.

Z Sokala donoszą, iż dnia 17 lutego o godz. 4 po południu, oficer ukraiński Gresiuk zastrzelił w szpitalu na łóżku rannego w nogę legionistę Wincentego Otwinowskiego, włościanina z Klelc. Jak dowiodły przesłuchania zakonnic ukraińskich, morderca przez dłuższy czas nosił się z myślą zamordowania jakiegoś Lacha i na kilka minut przed wspomnianym wypadkiem do innego oficera Juremicza odezwał się: „Hody, musymo ubyty odnoho lacha“. Juremicz pomógł też w zbrodni, gdyż pierwszy ciał Otwinowskiego szabłą w brzuch. Gresiuk zaś dokończył zbrodni. Morderców nie aresztowano, ani nie rozbrojono. Juremicz pełnił po wyjściu ze szpitala służbę w Sokalu, a później stał pod Belzcem, Gresiuka zaś odwieziono do Kamionki.

Otwinowskiego pochowano po cichu nie pozwolono włączyć udziału w pogrzebie kobietom, które nie

bacząc na ciągłe prześladowania, zgromadziły się przed szpitalem.

Zamordowanie ks. Czarnika i jego ojca.

Jak pisze lwowskie „Słowo polskie“ rozwydrzona horda hajdamaków, cofając się obecnie w nieladzie, znaczy swój odwrot rabunkiem, podpalaniem i morderstwami.

Dnia 17 b. m. po południu wyprowadzili Ukraińcy z plebanii w Szczercu ks. Wawrzyńca Czarnika, proboszcza z Pustomyt i jego ojca Walentego Czarnika, 75-letniego starca, w celu wykonania egzekucyi. Dzicz ukraińska prowadziła niewinne ofiary ze Szczerca aż do Demni pod Mikołajowem. Naoczni świadkowie widzieli syna i ojca idących obok siebie. Ukraińcy oprawcy przez całą tę drogę bili korbami swoje ofiary. Ks. Czarnik miał twarz spokojną widać przygotowywał się na śmierć pewną, a starzec ojciec jego wymawiał drżącymi ustami modlitwę i objawszy ramię syna, przytulił się do niego. Egzekucyę chcieli Ukraińcy wykonać na polach przed Demnią. Ks. Czarnik prosił ich, aby mu pozwolili pomodlić się na cmentarzu miejscowym w Demni. Tam zaprowadzono ojca i syna. Ukraińcy zerwali z kapłana sutannę, ściągnęli obuwie i dwoma strzałami pozbawili swą ofiarę życia. Ze starca zdjęto całe ubranie, tak, że tylko pozostał w koszuli, następnie jeden z hajdamaków zbił twarz starca korbą, a następnie wymierzył w serce karabinem. Starzec natychmiast wyzionął ducha. Obie ofiary przykryto lekko ziemią, poczem oprawcy odeszli z Demni.

Matka księdza, idąc pieszo od wsi do wsi, odnalazła zwłoki syna i męża i przywiozła do Pustomyt, by tam pochować przy ulubionym kościółku.

Ks. Wawrzyńiec Czarnik, kapłan duszą i sercem oddany Kościołowi katolickiemu i sprawie narodowej, liczył lat 31 życia, a 7 kapłaństwa. Mimo szynkan ze strony Ukraińców pozostał w Pustomytach na placówce duszpasterskiej i dlatego był znienawidzony przez Ukraińców, którzy go aresztowali i internowali na probostwie w Szczercu.

Każdy mord dokonany na niewinnych ofiarach z pośród ludności polskiej zamieszkującej wschodnią Galicyę jest raną zadaną nie tylko rodzinom ofiar, ale jest raną, którą odczuwa cały nasz naród. Każdy mord ukraiński jest dla narodu ruskiego hańbą i przekleństwem.

NADESLANE.

Adwokat krajowy

Dr. Teofil Więctaw

Kraków, plac Maryacki I. 1

Błękitnym

(Na odjazd wojsk polskich z Francji do kraju).

Co nocą mleczna droga
z niebieskich płynie wrót,
lecz jest w obliczu Boga
na ziemi większy cud:
to polskich proch żołnierzy,
co od stu z górą lat
po wszystkich lądach leży,
otacza cały świat,
jak wtóra mleczna droga.

Przez Egipt, San-Domingo
ta najświetniejsza z dróg
zaczeka srebrną klugą
swój tryumfalny łuk:
Sybirem, jak Golgota,
przez mroźny idzie śnieg,
bo Polak z swą tęsknotą
przez wiek ku Polsce biegi
różnemi San-Domingo...

I oto dziś się idci,
to, za co tylu ich,
jak garść jesiennych liści
ze szlochem w sercach lwich
szło, kędy oczy wiodą,
na obcy żold i mus,
choć toczył duszę młodą
ten czerw, co w żmiję rósł:
„Nie ziści się, nie ziści...”

Błękitni! Większe szczęście
w udziale padło nam,
niż tym, co nagie pięście
o kant więziennych bram
rozpacznie rozbijali
wśród Trzech Ołbrzymich Turm...
Dzisiaj szereg nasz się stali
pojskiem łuf — dźwięk surm
nas woła w dumne szczęście.

Do RZECZYPOSPOLITEJ
idziemy — ziścić ją —
i stare JEJ granity
najmłodszą spoić krwią.
Po mlecznej drodze z prochów
niesiemy wolny miecz, —
nie do fortecznych lochów,
nie do katoggi, lecz —
do RZECZYPOSPOLITEJ!...

Na piersi, w błękit strojnej,
tu, ówdzie — obcy krzyż
nam lśni... za pięć lat wojny...
Lecz złoto, srebro, spiż
orderów tych — nie zwiodą
marzenia, które śmi:
że polską jest nagrodą
wstążeczka z własnej krwi
na piersi, w błękit strojnej.

Eugeniusz Korwin-Malaczewski
podporucznik 6 pułku strzelców Hallera.

Wynagrodzenie nauczycieli szkół powszechnych.

Nauczyciele otrzymują 2 morgi ornego gruntu.

Na posiedzeniu Sejmu w ubiegłym tygodniu komisja oświatowa przedłożyła Sejmowi wniosek o do przyjęcia ustawy „O ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych”. (Ustawa ta została przez Sejm przyjęta. Obejmuje ona 25 paragrafów, normujących kwestję uposażenia nauczycieli.

Ustawa rozróżnia nauczycieli stałych i tymczasowych. Stałym jest nauczyciel, który posiada: 1) prawem przepisane kwalifikacje naukowe i 2) trzy lata nieprzerwanej pracy w publicznej szkole powszechnej lub prywatnej z prawem publiczności.

Nauczyciele, posiadający prawem przepisane kwalifikacje, otrzymują płacę zasadniczą równą X. kategorii plac urzędników państwowych, zgodnie z tabelą obowiązujących przepisów służbowych dla urzędników państwowych, przyczem posunęli się do kategorii IX odbywa się automatycznie, z chwilą wysłużenia 12 lat kategorii poprzedniej, a do VIII, z chwilą wysłużenia lat 12 w kategorii IX.

Nadto otrzymują dodatek ekonomiczny wojenny, zależnie od miejsca urzędowania, według kategorii gmin, zgodnie z podziałem, wskazanym w art. 8. Nauczyciele w gminach miejskich I klasy otrzymują pełny dodatek X, IX, VIII, względnie VII kategorii plac urzędników państwowych, w gminach miejskich II i III klasy 80%, w pozostałych gminach miejskich I i wiejskich 60% pełnego dodatku.

Nauczyciele, którzy obok prawem przepisanych kwalifikacji nauczycielskich dla szkół powszech-

nych posiadają dyplom wyższego zakładu naukowego, otrzymują płacę o 2 kategorie wyższą, przy równych innych warunkach.

Wszyscy kierownicy szkół otrzymują od gminy mieszkanie bezpłatne, lub w braku tegoż równoważnik pieniężny. Równoważnik ten wypłaca kasa państwowa na rachunek gminy. Wszyscy pozostali nauczyciele otrzymują od państwa bezpłatnie mieszkanie, lub w braku tegoż równoważnik pieniężny ze skarbu państwa. Gmina jest obowiązana zapewnić nauczycielowi wynajęcie odpowiedniego mieszkania.

Gmina jest również obowiązana dostarczyć bezpłatnie do mieszkania w czasie właściwym wszystkim nauczycielom opału, lub wypłacić równoważnik pieniężny z własnych funduszów.

W gminach miejskich i wiejskich otrzymują nauczyciele, nie mający mieszkania w naturze, dodatek pieniężny wyrównawczy.

Kierownicy szkół z reguły, a wszyscy pozostali nauczyciele w miarę rozporządzania przez gminę potrzebną ilością ziemi — otrzymują do użytkowania 2 morgi ornego gruntu, jednej połaci, o ile możliwości przy budynku szkolnym, nie dalej, niż w odległości 1 i pół km. od szkoły.

Jeżeli gmina nie może udzielić kierownikowi gruntu, winna wypłacić mu równoważnik pieniężny, który za zgodą kierownika może być zamieniony na odpowiednią ilość produktów rolnych w naturze.

Wszyscy pozostali nauczyciele otrzymują równoważnik pieniężny ze skarbu państwa w stwierdzonych przez władze powiatowe wypadkach niemożności udzielenia gruntu przez gminę. Wysokość tego równoważnika pieniężnego wynosi: w klasie I.—900 mk. rocznie, w klasie II.—600 mk. w klasie III.—450 mk., w klasie IV.—360 mk.

Ogólny przegląd polityczny.

Czesi a Ukraińcy.

Polityka czeska względem Polski jest tak obłudna, że wzbudza coraz większą niechęć. Obecnie stają oni wyraźnie po stronie Ukraińców i starają się nam szkodzić wszelkimi sposobami.

Kłęski też ukraińskie wywołały w Czechach wielkie przygnębienie. Czesi wspomagali Ukraińców jak mogli, dostarczali im broni i amunicji, w Paryżu obrabiali polityków koalicyjnych na ich korzyść. Próby zmuszenia Polaków do zawieszenia broni usilnie popierali. Zdaje się, że proponowali nawet Rusinom rodzaj unii Galicyi wschodniej z państwem czechosłowackiem. Ze taka polityka Czechom na dobre nie wyjdzie, to tego mogą być pewni.

Powstająca Rosya.

Zdaje się, że przecież nareszcie upadek rządów bolszewickich w Rosyi nie jest daleki. Admirał Koltczak zbliża się już ze swoją armią coraz więcej ku Wołdze. Hetman kozaków dońskich Denikin także rośnie w siły. Na północy wojska fińskie i estońskie stoją już pod Petersburgiem. Natomiast na Ukrainie

robią bolszewicy postępy. Koalicja zamierza podobno uznać rząd admirała Kołczaka. —

Na frontach polskich

poczyniły nasze bohaterskie wojska znaczne, dalsze postępy. W Galicyi wschodniej osiągnięta została na północ od Dniestru linia Złotej Lipy. Brzeżany zajęte, Złoczów, również, w Radziwiłowie dostała się w nasze ręce olbrzymia zdobycz w broni, amunicyi, w środkach technicznych i w zapasach. Na południe od Dniestru cały kraj Rusinom już odebrany. Rumuni zajęli Kołomyje, Otynię, Nadwórna. Także Czortków i Zaleszczyki zostały oswobodzone. Zdaje się, że w rękach Ukraińców znajduje się jeszcze tylko Zbaraż i Tarnopol. Jest jednak możliwe, że w chwili, gdy niniejszy numer dostanie się do rąk naszych czytelników, cała Galicya wschodnia będzie już od najazdu hajdamaków wyzwolona. O zawieszeniu broni z Rusinami przedtem nie ma mowy.

Ludność uciemniona wita wszędzie wojska polskie z zapałem. Nawet ludność ruska wyraża swoje zadowolenie, że została wyzwolona z pod terroru. W zajętych okolicach i powiatach wraca dawny ład i porządek.

Hajdamaki, cofając się palą i rabują. Na ludności zaś polskiej dopuszczają się strasznych zbrodni. Wierzyć się doprawdy nie chce, aby w 20 wieku podobne okrucieństwa były możliwe. Na północ od Radziwiłowa stoją wojska polskie pod Równem i Dubnem.

Wręczenie warunków pokojowych Austrii.

ma nastąpić w dniach najbliższych. Warunki nie są jeszcze znane. Na razie tyle tylko wiadomo, że Austria niemiecka ma być tak okrojona, że liczyć będzie wszystkiego 7 milionów ludności. Sprawa długów byłej monarchii austro-węgierskiej nie została do tego czasu przez koalicję rozstrzygnięta.

Wojna Polski z Niemcami niennikniona!

Wiedeński korespondent „Nowej Reformy“ dozwiaduje się od osoby, pozostającej w bliskich stosunkach z dyplomacją neutralną w Wiedniu, następujących szczegółów o obecnej sytuacji w Niemczech:

Od chwili, gdy Niemcy dowiedziały się o warunkach pokoju, osłabił znacznie w Niemczech ruch społeczny, ustępuje miejsca ruchowi nacjonalistycznemu, skierowanemu **przedewszystkiem przeciw Polakom**. Można śmiało powiedzieć, że ogromna większość narodu niemieckiego przygotowuje się już obecnie do nowej wojny, a mianowicie do wojny z Polską, niezależnie od tego, czy Niemcy traktat podpiszą, czy też odrzucą.

W razie odmowy, stanie do walki na ziemiach, przyznanych Polsce, tak zwany „Grenzschutz“, armia nieźle wyposażona w broń i amunicję, przechowywaną dotąd w ukryciu. Niemcy zresztą dalej **wyrabiają amunicję i broń**.

W razie podpisania traktatu pokojowego, odro-

czą Niemcy wojnę przeciw Polsce do czasu, gdy — wedle ich zdania — zniknie niebezpieczeństwo zbrojnej Francyi.

O bierności Anglii i Ameryki w przyszłym targu są niemieckie sfery dyplomatyczne przekonane, jak również są przekonane, że mogą liczyć co najmniej na życzliwą neutralność Włoch.

Jako przyszłych swych sojuszników uważają Niemcy Rosyę i Ukrainę. O tem, aby Niemcy mogli się kiedykolwiek pogodzić z myślą stałej utraty ziem, zrabowanych swego czasu Polsce, myśleć nie można. Nienawiść ku Anglii w Niemczech znikła, a z Francją większość narodu niemieckiego pragnie dojść do porozumienia. Natomiast w nienawiści do Polaków zgodne są wszystkie warstwy narodu niemieckiego od junkra do robotnika.

Z powyższego wynika, iż naród polski musi bez względu na zawarcie lub niezawarcie pokoju przez Niemcy stać czujnie z bronią u nogi, bo niebezpieczeństwo niemieckie wечно grozić będzie niepodległości i całości granic naszego państwa. Gad niemiecki nie zrezygnował z niczego, a stępuwszy swe żądło na zachodzie, ostrzy je przeciw Polsce. Czyha on tylko na chwilę sposobną, aby zadać jej cios śmiertelny. Czuwaj narodzi polski, bądź silny zgodą wewnętrzną i patriotyzmem swych synów, albowiem gad niemiecki jeszcze nie został zdeptyany.

Konstytucya państwa polskiego.

W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej. Po krótkiej wymianie zdań postanowiono obrady nad przygotowaniem konstytucyi państwa polskiego odroczyć na czas krótki, ponieważ niektóre stronnictwa w sejmie zapowiedziały własne projekty. Między innymi w najbliższym czasie wnieść swój projekt Związek ludowo-narodowy, grupa P. P. S. już wniosła projekt konstytucyi polskiej, obejmujący 100 paragrafów.

Na zebraniu przeprowadzono ogólne rozprawy co do zadań i metody komisji konstytucyjnej. Poinstanowiono nie ograniczać się tylko do opracowania zasad konstytucyi, lecz na podstawie projektów, złożonych przez rząd i kluby polityczne, **opracować szczegółową ustawę konstytucyi i wnieść ją do sejmu**.

Na referenta jeneralnego zaproszono posła prof. Dubanowicza, który na następnem posiedzeniu przedstawi już porządek, według którego zasadnicze zagadnienia konstytucyi mają być kolejno dyskutowane.

Polska aliantką Francyi.

W dzienniku paryskim „La Lanterne“ ukazały się dwa artykuły p. Stefana Aubaca, poświęcone obronie zasady, że **Polska powinna być wielka i silna**, jeżeli, jako aliantka Francyi, ma stać skutecznie na straży pokoju europejskiego.

W pierwszym z tych artykułów p. Aubac mówi o krzywdzie wyrządzonej nie tylko Polsce, lecz Francyi i całej Europie poza Niemcami przez **polowicze rozstrzygnięcie sprawy gdańskiej**. Pol-

ska — mówi — przyjęła tę krzywdę spokojnie, dając tem dowód swej pojednawczości, ale byłoby bardzo źle, gdyby alianci do jednej krzywdy dołączyli drugą, odbierając jej Cieszyn lub Wilno, których ludność domaga się energicznie połączenia z macierzą.

Byłoby to jednym z największych błędów historii, gdyby alianci nie stworzyli Polski potężnej i silnej, posiadającej wspólną granicę z Rumunją. Jak wszystkie błędy historii, tak i ten zemściłby się niewątpliwie, na szkodę pokoju i cywilizacji... Polska wie, co zawdzięcza Francji, a Francja przekona się raz jeszcze, co znaczy przyjaźń Polaków.

Parlament angielski do Sejmu polskiego.

Prezydent parlamentu angielskiego przesłał na ręce marszałka Trąpczyńskiego, za pośrednictwem poselstwa angielskiego w Warszawie, następujące pismo:

Szanowny Panie!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Jego z dnia 8 marca b. r., które odczytałem w parlamencie. Życzeniem parlamentu było, abym w swej odpowiedzi dał wyraz, jak wysoko parlament ceni przychylnie uczucia Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej, żywiąc głęboką nadzieję, że Wielkobrytania i Polska będą zawsze jednomyślnie współdziałać w obronie wielkich hasel wolności, postępu i ludzkości.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

James W. Lowther.

Stosunki polsko-hispańskie.

W odpowiedzi na notyfikację Paderewskiego rząd hispański uznaje w serdecznych i przyjaźliwych wyrazach niepodległość Polski i rząd polski, ustanawiając w ten sposób urzędowe stosunki między oboma narodami.

Przedstawiciel Polski na audyencji u króla rumuńskiego.

Przedstawiciel rządu polskiego w Bukareszcie został przyjęty 19 maja na audyencji przez króla rumuńskiego Ferdynanda.

Audyencya trwała przeszło godzinę i podczas rozmowy król okazał się gorącym zwolennikiem zawiązania ścisłych stosunków między Polską a Rumunją.

Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby doszło do wspólnej granicy, pozwalającej połączyć się wojskom polskimi i rumuńskimi w celu stworzenia wafu przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Obecnie wojska polskie doprowadziły już do zetknięcia z wojskami rumuńskimi, idzie więc tylko o to, aby koalicja zechciała uchwałą swą wspólną granicę utrwalić.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 3-ci!

Poznańskie protestuje przeciw uchwale w sprawie rolnej.

Delegacya poznańska złożyła wczoraj na ręce marszałka sejmu konstytucyjnego, posła Wojciecha Trąpczyńskiego, odezwę następującą, podpisaną przez 23 najpoważniejsze organizacye, a w ich liczbie przez patronat kółek rolniczych i spółek zarobkowych:

„Wysoki Sejmie!

My, niżej podpisane organizacye ekonomiczne, stany, warstwy i kierunki wielkopolskiej dzielnicy, przeciw uchwale komisji sejmowej dla praw agrarnych, ograniczającej maximum prywatnego posiadania ziemi na morg polskich od 60 do 300, a przewidującej wywłaszczenie nadziaru, w imię dobra narodu stanowczy zakładamy protest. Bowiem:

1. Sprawa agrarna uregulowana być winna z punktu widzenia ogólnego dobra i ogólnopolskich interesów.

2. Zatem uchwała wzmiankowana w takim razie tylko polecenia może być godną, gdyby powodowane nią kompletne zburzenie większej własności ziemskiej leżało istotnie w interesie kraju.

3. Natomiast według naszego przeświadczenia, opartego na dokładnej znajomości potrzeb ogólnokrajowej gospodarki, zachowanie większej własności ziemskiej w odpowiednim stosunku do średniej i małej, nieodzownym jest postulatem.

4. Zaś unormowanie stosunków, o których poprzednio mowa, winno mieć na względzie miejscowe warunki i różnice, wypływające z odmiennych gospodarczych przesłanek, a opierać się na dokładnych statystycznych danych i rzeczowych badaniach.

5. Uchwała wzmiankowana wreszcie rzuca hasła — jak uczy historia wschodniego sąsiada — zwłaszcza w czasach wojennych niebezpieczne dla obrony kraju.

Z tych powodów wnosimy: aby wysoki sejm uchwale wzmiankowanej zatwierdzenia odmówił raczył.

Tak samo wnosimy o odmówienie zatwierdzenia uchwały o upaństwowieniu lasów, ponieważ uchwałę tę uważamy w obecnych czasach za bezcelową i nieprzeprowadzalną“.

Śłużba wojskowa 4 roczników krakowskich przedłużona o 3 miesiące.

Cztery roczniki, powołne swego czasu na obszarze generalnego okręgu krakowskiego do służby wojskowej z inicjatywy Komisji likwidacyjnej, a mianowicie rocznik 1896, 1897, 1898 i 1899 miały, według pierwotnego zamiaru służyć do 15-czerwca bieżącego roku.

Zarządzając ten pobór, przypuszczano wówczas, że pobór sześciu roczników, zarządzony w całym państwie dokona się szybko, poczem nastąpi zwolnienie roczników krakowskich. Ale z przyczyn technicznych pobór ten się opóźnił, tymczasem zaś Polska potrzebuje wojska, gdyż na jej granicach

ciągle powstają nowe niebezpieczeństwa. Sejm znalazł się wobec tego w konieczności przedłużenia służby wojskowej czterech roczników krakowskich jeszcze o 3 miesiące. Komisya sejmowa do spraw wojskowych odpowiedni wniosek sejmowi do uchwalenia przedłożyła i sejm oczywiście wniosek ten ze względu na interes państwa polskiego przyjął.

Wobec tego jednak, że ciężary wojenne tak bardzo dotknęły Galicyę, komisya sejmowa otrzymała od wojskowości rekojmie, że do poborowych z okręgu krakowskiego będą stosowane następujące ulgi, mianowicie: popsowym rocznikom 1896—1899 należy udzielić odroczeń służby o ile po 1) są kierownikami gospodarstw rolnych najmniej 10 morgowych i nikt ich z rodziny zastąpić nie może, 2) są jedynymi synami rodziców, którzy na wojnie stracili już przynajmniej jednego syna.

Podania takie, o ile prawdziwość przytoczonych faktów będzie potwierdzona przez radę gminy i starostę powiatu, mają moc odraczającą stawienictwo do przeglądu, ewent. do szeregów, aż do ostatecznego załatwienia toku instancyi.

Niemcy wzywają Wilhelma do powrotu.

Wojna z Polską zjednoczy całe krzyżactwo.

Z Berlina donoszą, że koła wszechniemieckie podjęły żywą akcyę w kierunku powrotu b. ces. Wilhelma do kraju.

Akcyą powyższą nie wywołała dotąd sprzeciwu kół rządowych.

W sprawie powyższej donosi junkierska „Deutsche Tageszeitung“ jak następuje: Wszechniemiecki związek wystosował do stronnictwa niemieckich ludowców i partyi narodowej niemieckiej pismo, w którym prosi, aby powyższe grupy w sposób uroczysty zgłosiły w konstytuancie wniosek, w myśl którego b. cesarz

Wilhelm otrzyma zaproszenie do powrotu

i zapewnienie, iż zostanie godnie przyjęty i zabezpieczony. Motywem wniosku ma być wzgląd na honor narodu jakoteż okoliczność, że Wilhelm wprawdzie przestał być cesarzem Niemiec, tem samem jednak nie przestał być obywatelem państwa niemieckiego, a jako taki ma prawo żądać ochrony.

Podobne zaproszenie należałoby, zdaniem junkrów pruskich, wysłać do żony cesarza i następcy tronu Fritza.

Jak dalece posunęła się już po wyższa akcyą, widać

uchwała sejmu wirtenberskiego,

powzięta po wyczerpującej dyskusyi, a polecająca rządowi wirtenberskiemu, aby przedstawił rządowi berlińskiemu konieczność sprzeciwu przeciw żądaniom koalicyi odnośnie do osoby b. ces. Wilhelma..

W miarę gromadzenia się chmur nad zachodnią granicą Polski jawi się jeszcze raz przed nami upiorne widmo krzyżactwa, Wilhelma Hohenzolerna o którego powrocie mówi się już z całym spokojem w „czerwonych“ Niemczech i w obronie którego stają tam już zupełnie jawnie całe grupy polityczne, bez sprzeciwu ze strony rzekomo republikańskiego rządu.

Hodowla bydła w Galicyi a w innych krajach.

W Galicyi warunki przyrodzone, wilgotny klimat i w niektórych rejonach dobre pastwiska naturalne naogół sprzyjają hodowli bydła rogatego. Miała też ta hodowla korzystne warunki ogólno-ekonomiczne, wywołane przez naszą reprezentacyę polityczną, nie potrzebowała się bowiem liczyć z konkurencyą stepowego bydła z za kordonu, gdyż od roku 1881 granica była dla dowozu bydła zamknięta. Rynek zbytu po zaspokojeniu potrzeb kraju znajdowało bydło rzeźne z Galicyi w Wiedniu i po części w innych miastach austriackich. Nadto korzystała hodowla bydła rogatego z subwencyi rządowych, udzielanych dla popierania jej krajowym towarzystwom rolniczym:

Mimo to hodowla bydła rogatego w Galicyi w ciągu ostatnich lat 30 niewiele się podniosła ilościowo, poprawiła się jednak, co prawda, pod względem jakościowym, zwłaszcza w niektórych gospodarstwach większej własności, a w niektórych stronach także u włościan.

Powiększenie się ilości bydła rogatego w Galicyi w ciągu ostatnich lat 27 ilustrują następujące cyfry, które podajemy za Dr. Kleckim:

—	—	w roku 1885 — 2,243.000 sztuk
—	—	— „ 1890 — 2,448.000 sztuk
—	—	— „ 1900 — 2,718.000 sztuk
—	—	— „ 1910 — 2,503.000 sztuk

Jak widzimy ilość bydła powiększyła się przecały ten czas zaledwie o 260.000 sztuk, a w ostatnim dziesięcioleciu nawet zmalała o 200.000.

Jeżeli porównać Galicyę z krajami od niej daleko mniejszymi, ale w których hodowla bydła jest rozwinięta na wielką skalę, to się okaże, że pogłowie bydła jest w Galicyi dosyć umiarkowane.

I tak w niewielkiej Dani było w r. 1909 około 2,200.000 sztuk bydła, a więc mało co mniej niż w Galicyi, w Szwajcaryi 1,400.000, a na Węgrzech, z którymi Galicya konkuruje na rynku wiedeńskim, 7,300.000 sztuk, czyli mniej więcej 3 razy tyle, co w Galicyi. Liczbę sztuk bydła rogatego na całym świecie szacują na 600 milionów blisko.

Rozmałości.

KALENDARZYK.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
8	Niedziela	Zesłanie Ducha św.
9	Poniedz.	Zielone Świątki
10	Wtorek	Małgorzaty kr.
11	Środa	Barnaby
12	Czwarteł	Onufrego
13	Piątek	Antoniego padewskiego
14	Sobota	Bazylego

Wschód słońca o g. 3 m. 41, zachód 8 16. Pełnia 13 go o godz. 5 po południu.

Admirał Koleczak — Polakiem. Głośne w ostatnich czasach stało się nazwisko admirała Koleczaka, świetnego organizatora oporu zbrojnego przeciw terrorowi sowieckim i zwycięskiego wodza w walkach z bolszewikami. O admirała tym otrzymujemy obecnie informacje, że jest on rodowitym Polakiem. Mianowicie od oficerów polskich z frontu litewskiego dowiadujemy się, że w polskiej dywizji litewsko-białoruskiej służy brat admirała, jako major wojsk polskich. Zarówno major jak i admirał są obaj rodowitymi Polakami.

Manifestacja na cześć Joanny d'Arc. Doroczna uroczystość na cześć Dziewicy Orleańskiej i oswobodzenia Orleanu dała powód w Paryżu do olbrzymiej manifestacji, w której połączyły się Związki o najrozmaitszych kierunkach politycznych i wyznaniowych. Wiele domów przystrojono w chorągwie. Uwagę zwracała delegacja żołnierzy polskich, na których czele niesiono chorągiew o barwach Joanny d'Arc i wspaniałą wieniec z róż czerwonych i białych z napisem na szarfach: „Żołnierze polscy — bohaterowie Francji“. Gdy polacy przechodzili, wszędzie rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Polska!“, na które polacy odpowiadali okrzykiem: „Niech żyje Francja!“

Co zapłaci Austria? Dzienniki dowiadują się że Austria będzie miała zapłacić kontrybucję w sumie 5 miliardów koron w złocie. Były cesarz Karol nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wywołanie wojny.

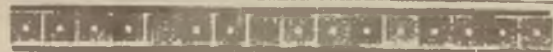
Stany Zjednoczone darują Belgii 350 milionów dolarów. Z brukselli donoszą do Journala: W rozmowie z przedstawicielami dziennika L'Etoile Belge, amerykański minister aprowizacji, Hoover, oświadczył, że Stany Zjednoczone nie uważają się za wierzycieli Belgii i skreśliły dług w sumie 350 milionów dolarów (miliard 750 milionów franków), który Belgia była im winna za dostarczone artykuły spożywcze i kredyty udzielone do dnia podpisania rozejmu z Niemcami.

Wesoły kącik.

Za długie czekanie.

- Józiu, czy pani w domu?
 — Niema, proszę pana.
 — Taak? To ja zaczekam, bo nie chce mi się drugi raz przychodzić.
 — Dobrze, proszę pana.
 Po godzinie oczekiwania gość pyta:
 — A jak myślisz, prędko pani wróci?
 — O, aż za tydzień. Pani pojechała do Warszawy!

Podpisujcie polską pożyczkę Państwową!



Rządowo upoważnione

biuro parcelacyjne
z siedzibą urzędową w Krakowie,
przy ul. Grodzkiej 26. Telef. 3444.

Inż. Artur Bromowicz

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich oraz wydaje plany dla hipoteki. (Zgłoszenia przyjmuje osobiście i pisemnie)



Bańki do stawiania
sztuka 80 hal. — poleca
DROBNER — KRAKÓW.

Posady

na ordynaryę poszukuje do dworu lub folwarku do opetywania bydła oraz dojenia krów. Zgłoszenia do Administracji „Prawdy“ w Krakowie.

**Nowo postawione budynki
najkorzystniej i najtaniej**

Rycerze pracy. Niejeden przeczytawszy ten tytuł, otrze się głową i powie: Rycerze w dawnych czasach pracą się nie zajmowali, lecz wojną. Ludu pracującego za nikt rycerzami nie nazywa. Któż to więc owi rycerze pracy?

Słusznie słowa i zaraz tytuł ten wyjaśnimy. Wielu mówiło, iż lud polski lubi czytać powieści o królach, bohaterach, wojnach, a nie kocha się w powieściach z swojego własnego życia. Autor „Rycerzy pracy“ postanowił się przekonać, czy tak w istocie jest i napisał powieść wielką, osnutą na wypadkach, w przeważnej części takich, które się rzeczywiście zdarzyły pomiędzy ludem polskim.

„Rycerze pracy“ są za zatem powieścią z życia polskiego ludu wziętą. A wszyscy, którzy w tej powieści występują, górnicy, kowali, rzemieślnicy, rolnicy, kupcy, księża, lekarze itp. są owymi „rycerzami“ których uczciwa, pilna, umiejętna praca nie tylko żywi i bogaci, lecz podnosi i uszlachetnia. Czasy we świecie dzisiaj inne, aniżeli były przed laty. Praca i pracowale mają dzisiaj zupełnie inne poważanie, niż dawniej. Praca uczciwa nie tylko nikogo nie hańbi, lecz zaszczyca. Ciągła, wielka, mądra praca całego ludu i wszystkich w narodzie jest podstawą jego dobrobytu i przyszłości. Stądż przeto autor dał swojej powieści tytuł „Rycerze pracy“.

W powieści tej przedstawiony jest pracujący lud polski w Prusach i to w pięciu częściach; w pierwszej p. t. „W królestwie skarbnika“ widzimy życie ludu górnośląskiego; w drugiej p. t. „W Babilonie“ życie Polaków w Berlinie; w trzeciej p. t. „Złotokane ptactwo“ życie polskich wychodźców w Niemczech; w czwartej p. t. „Nad polskiem morzem“ życie Polaków nad morzem bałtyckim; w piątej p. t. „Na dziedziectwie Piastowem“ życie Polaków w Poznańskim.

Bez przesady powiedzieć możemy, że to jest najpoważniejsza powieść na tle ludu polskiego, jaką piśmiennictwo polskie posiada, powieść nowożytna w której wszelkie sprawy religijne, moralne, narodowe, społeczne, zarobkowe znalazły obszerne uwzględnienie. Powieść napisana jest żywo, bardzo zajmująco, jędrnie.

Ku wielkiej radości autora pokazało się przy niej, że lud polski bardzo chętnie czyta powieści z swojego własnego życia, powieści poważnej treści, które nie tylko sprawiają rozrywkę, lecz i uczą.

Cena za całe dzieło składające się z 40 zeszytów

57V

ubezpieczają

„WISLA“

Do sprzedania

Nowy dom drewniany, stodoła, stajnia na parę koni i krowy, sklep, trafika, jednaś nie morgów gruntu, wszystko obsiane, okazyjnie zaraz do sprzedania za sto pięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. — Realność ta znajduje się we Wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym. Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rządowo upow. biuro paracelacyjne w Krakowie, ul. Grodzka 1. 26.

Obrazki na pamiątkę 1 Komunii św.

Wielkość 15 × 24 ctm. od 10 — 12 Kor. za 100 szt.
 „ 24 × 35 „ „ 20 — 26 Kor. za 100 szt.
 „ 25 × 40 „ „ 32 — 46 Kor. za 100 szt.

Obrazki te wykonane są w przepięknej kolorowej chromolitografii wyrobn krajowego.

Do nabycia w Adm. Prawdy w Krakowie.

Popierajcie Przemysł Polski

Mimo szalonej drożyzny



Zegarek nikielowy Roskopf z łańcuszkiem koron 35—, tensam na kamienie kor. 45—. Gre Poskopf podwójnie kryty pięknie grawirowany kor. 60—. Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z sekundnikiem kor. 85—, tensam z werkiem ankwrowym na kamienie kor. 120—.



Stalowy damski na rękę k. 70—. Srebrny damski kryty na kamienie K 150— Budziki w pięk. drewnianych szafkach po kr60—. Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 50—. Srebrne łańc. męskie od kor. 18— i wyżej, amerykańskie duble z gwar. kor. 30 40, 50—. Budzik okrągły z jednym dzwonkiem kor. 35—, z dwoma kor. 40—. Brzytwy po kor. 8, 10, 15 i 22—. Maszynki do włosów kor. 25—. Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20—. Pas do brzytwy kor. 4-50, Kamieli kor. 4-50.

Harmonie ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150—. Skrzypce ze smyczkiem po kor. 80, 100, 150 do 350—.

Trąby akordeonowe po kor. 15 do 20—. Ustne harmonijki po kor. 4, 6 do 12—. Zapalniczki od kor. 5 do 18—. Dyamenty do rżnięcia szkła K 10 do 40.

Zegary ścienne na łańcuszki, z dobrymi cyferblatami na wagi k. 50— Ameryk. double kolczyki księżycowe w rozmaitych fasonach k. 14 do 20.

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem całej kwoty, ponieważ poczta zaliczek nie przyjmuje. Towar nieodpowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze. — Ryzyko wykluczone. Cenników nie wysyłam obecnie, lecz dopiero gdy nastaną czasy normalne. Zamówienia wysyłam tylko według ogłoszenia.



Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.

Ojciec zadżumionych

Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. Objasnienie do utworu i życiorys poety napisał ks. biskup

Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie.

CENA egzemplarza oprawionego w płótno 8 Koron w półpłótno 6 Koron.

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIE-
CZEŃ WE LWOWIE

przeniosło biura swe
na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).